Nr 188. Kraków, Piątek 19 Sierpnia 1898. Rocznik XVII.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Po wojnie.

I.

Zakończona co dopiero wojna hiszpańsko-amerykańska trwała niespełna cztery miesiące. Była ona logicznym wynikiem stosunków w obrębie Ameryki północnej i wysp przyległych, gdzie Stany Zjednoczone dążą do zapewnienia sobie wyłącznego zwierzchnictwa. Od lat pięćdziesięciu, bo od r. 1848, dawały one ciągle do poznania Hiszpanii, iż uważają jej panowanie w Antyllach za sprzeczne z interesami amerykańskiemi, i skutkiem tego proponowały jej nawet wykupno Kuby za pewną kwotę, wypłacić się mającą w gotówce. Hiszpanie o podobnym układzie słyszeć nie chcieli, Amerykanie znów uważali za swój obowiązek utrudniać im panowanie na Antyllach przez ciągłe a czynne wspieranie powstańców kubańskich. Ostatnie powstanie na Kubie, które wybuchło dwa lata temu i trwało do chwil ostatnich, dało Stanom Zjednoczonym pożądaną sposobność wmięszania się w sprawy kubańskie.

Ze sprawozdań, podawanych w swoim czasie, znają czytelnicy nasi przebieg wypadków, które poprzedziły wojnę, jakoteż przebieg wojny samej. Teraz przypominamy, że w dniu 18 kwietnia br. Izba reprezentantów kongresu amerykańskiego przyjęła 179 głosami przeciw 155 głosom rezolucyę senatu, w której wypowiedziana została zasada niepodległości Kuby z poprawką wykluczającą uznanie rzeczypospolitej kubańskiej. W dwa dni później wręczono posłowi hiszpańskiemu w Waszyngtonie, Bernabé'mu notę, zawierającą treść tej rezolucyi, poczem Bernabé zażądał wydania paszportów i terytoryum Stanów Zjednoczonych w tym samym dniu opuścił. Nazajutrz, tj. 21 kwietnia, hiszpański minister spraw zagranicznych nie przyjął z rąk posła amerykańskiego Woodforda *ultimatum* i wręczył mu, chociaż o to nie prosił, paszporty dlań i dla członków poselstwa. W ten sposób przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Wypowiedzenie jednak wojny nastąpiło tylko ze strony Stanów Zjednoczonych, które, począwszy od dnia 22 kwietnia rozpoczęły wojnę korsarską przeciw statkom handlowym hiszpańskim.

W dniu 1 maja odnieśli Amerykanie pierwsze walne zwycięstwo morskie między Cavite a Manillą, które zakończyło na tym teatrze wojny wszelką czynną akcyę ze strony Hiszpanów i zmusiło ich do odgrywania zupełnie biernej roli w samej Manilli i jej najbliższych okolicach. Cała nadzieja Hiszpanów polegała potem na silnej eskadrze admirała Cervery, wysłanej z Kadyksu na wody kubańskie. O ile udało się temu dowódzcy zgrabnie przeprowadzić swą eskadrę i zmylić pościg amerykański, o tyle znów nieszczęśliwie wybrana przystań San Jago de Cuba, dokąd się schronił, była w rezultacie przyczyną jego porażki w dniu 3 lipca. Szalone przedsięwzięcie Cervery, pragnącego za jakąbądź cenę wydostać się z matni, w którą sam się złapał, skończyło się zupełnem zniszczeniem eskadry hiszpańskiej. Z chwilą gdy pod San Jago ostatnie nadzieje zawiodły Hiszpanów, należało wojnę uważać za skończoną Bezcelowa przejażdżka admirała Camary po morzu Śródziemnem i kanale Suezkim z ostatniemi statkami wojennemi, jakie pozostały Hiszpanii, mogła służyć za dowód, do jakiego stopnia stracono głowę w Madrycie i jak nieudolnie chciano od zielonego stolika kierować operacyami wojennemi.

Do klęski na morzu pod San Jago przyłączyła się klęska na lądzie. San Jago po bohaterskiej obronie poddać się musiało. Wprawdzie zwycięstwo to Amerykanów kosztowało nieproporcyonalnie dużo i samo dla siebie o dalszych losach wojny na lądzie jeszcze nie rozstrzygło, to jednak stanowiło ono jedno z ogniw w łańcuchu niepowodzeń Hiszpanów i w rezultacie musiało odebrać im wszelką ochotę do dalszej walki. Poddanie się wreszcie Manilli w dniu 13 bm., a zatem już po podpisaniu preliminaryów pokojowych, było ostatnią klęską i ostatniem upokorzeniem Hiszpanów.

Tak, jak rzeczy stały na Kubie i Portoriko do dni ostatnich, nie ulega kwestyi, że Hiszpania mogła jeszcze czas pewien wojnę prowadzić, wprawdzie bez widoków ostatecznego zwycięstwa, lecz choćby dla wywalczenia znośniejszych warunków pokoju. Zważywszy jednak sytuacyę wewnętrzną, groźne widmo wojny domowej, którą pragnie wzniecić don Carlos, oraz zupełne wyczerpanie finansowe, Sagasta widział się zmuszonym dla ratowania resztek ustroju państwowego Hiszpanii, przyjąć ciężkie warunki amerykańskie i to nie mając nawet nadziei, aby mogło się mu udać coś z nich utargować na korzyść swej ojczyzny przy ostatecznem zawarciu pokoju.

W ten sposób koniec bieżącego stulecia nietylko przyniósł Hiszpanii stratę ostatnich kolonij w Ameryce, ale postawił ją na tem prawie stanowisku, na jakiem znajdowała się przed odkryciami, dokonanemi okrągło lat temu czterysta przez genialnego Genueńczyka Kolumba. Z olbrzymich niegdyś posiadłości zamorskich pozostaną jej co najwyżej Filipiny, oraz część archipelagu Złodziejskiego i archipelag Karolinów. Proces rozkładowy w amerykańskich koloniach, jaki rozpoczął się w drugim dziesiątku XIX. wieku dobiegł końca w dziesiątku ostatnim. Twierdzić, jakoby dzisiejsza sytuacya o znaczać miała zupełną zgubę Hiszpanii — niepodobna; owszem, pozbywszy się zbyt wielkiego ciężaru kolonij kosztownie administrowanych, a pochłaniających mnóstwo zasobów materyalnych macierzystego kraju, Hiszpanie zamiast żyć mrzonkami o minionej wielkiej przeszłości, wezmą się niezawodnie do intenzywnej pracy wewnętrznej, która przyczyni się do załagodzenia klęsk i podniesienia kraju po przegranej wojnie Wybuchów upokorzonej dumy narodowej spodziewać się można, nic one przecież nie zmienią w tem, co się okazuje koniecznością historyczną i skutkiem wiekowego zaniedbania.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w sierpniu.

(„Dawajcie fakta“.— Jednodniowy ober-policmajster. — Sprawa kodeńska. — P. Sarando, prezes prokuratoryi w Izbie sądowej. — Notatka: ks. Imeretyński i p. Turau. — Skazanie p. Wrotnowskiego). — Wpływ na sprawę.

Zawzięty na nadużycia — o ile ich sam nie popełnia — książę Imeretyński, wtedy jeszcze, kiedy werbował figurantów do wjazdu carskiego i z tak zw. „arystokracyą“ rozmawiał o ogólnych potrzebach kraju, na jej nieśmiałe bąkania, że nie wszystko dzieje się tak, jak powinno, zwykł był odpowiadać: „Dajcie mi fakta!“

W owym, wiadomym okresie nadwiślańskiwa, wraz z całym tłumem reprezentantów narodu dostał się do zamku i p. Lucyan Wrotnowski, tytuły swoje do arystokratyzmu chyba tylko ze wspólnych zabaw i ze zbliżenia się do spraw majątkowych hr. Krasińskich czerpiący, z zawodu adwokat, z idealnych apetytów starożytnik i zbieracz dzieł i wyrobów sztuki. Jako jeden z przednich obywateli nadwiślańskich — człowiek zresztą osobiście uczciwy i, jak się mówi, porządny, — nie mógł on w tej nowej, nadwiślańskiej epoce patryotyzmu polskiego, ukryć się w cieniu swych zabaw i zajęć: wszedł do komitetu Czterdziestu Czterech i tak się w nim odrazu dobrze zarysował, że stał się niejako wybranym z wybranych; w gronie współmyślących obywateli wzbudził ufność szczególną, jako siła niezwykła, a samemu księciu, duchowi opiekuńczemu grona, tak się podobał, że gdy przyszło wybierać umyślnego ober-policmajstra na „wiekopomny“ dzień 31 sierpnia 1897 roku nie znalazł się nikt zdolniejszy i godniejszy od p. Lucyana Wrotnowskiego na posadę, krótko trwałą wprawdzie, ale dla polityki narodowej niezmiernie ważną i zaszczytną. Rzecz prosta, że z człowiekiem tak wysokiej wartości, a godności jeszcze wyższej, mógł książę swobodnie rozmawiać o tem i o owem ze stosunków publicznych kraju — i rzeczywiście, nieraz rozmawiał.

Gdy pewnego razu „ober policmajster“ wydobył w rozmowie z księciem jakiś rys ujemny administracyi rosyjskiej, książę powtórzył mu stereotypowe swoje: „Zawsze się tylko skarżycie; dawajcie fakta!“

P. Wrotnowski dał fakta. Właśnie w czasie tych bliskich stosunków p. Wrotnowskiego z zamkiem, hrabina Krasińska odpierała środkami sądowemi napaść konsystorza prawosławnego chełmsko-warszawskiego na całość dóbr kodeńskich, które od Sapiehów już po r. 1863 przeszły były do jej nieżyjącego już męża, hr. Ludwika. Jeden z Sapiehów, jeszcze za Rzeczypospolitej, zapisał był na rzecz kapłana unickiego w dominium kodeńskiem fundusz wieczysty, którego część uiszczaną być miała corocznie, jako stały dochód w naturze, w postaci deputatu leśnego, ściśle w liczbach nieoznaczonego. Po roku 1867, gdy nawet wspaniały kościół katolicki z cudowną Matką Boską zabrano na cerkiew, nie było już uznawanej przez rząd unii, nie było też i kapłana unickiego: racya zapisu znikła, — ale nie dla rządu rosyjskiego: dominium musiało po dawnemu dawać uciążliwy deputat, a zabierał go prawosławny pop. — Dla ustalenia ciężarów, hr. Ludwik Krasiński zawarł z prawosławną władzą duchowną układ, kapitalizujący wieczystą dostawę, kapitał spłacił, formalności wszelkie z komisarzem włościańskim i z konsystorzem przeprowadził, i był już spokojnym, że się raz na zawsze od nękającego brzemienia uwolnił. Tak istotnie było, dopóki żył pop, za którego układ stanął. — Z jego śmiercią prawosławie rozpoczęło wojnę. Nowy pop uznał cały układ za nieważny, zażądał drzewa w naturze, po dawnemu, a napotkawszy słuszny opór, pobudził konsystorz chełmsko-warszawski do wytoczenia dominium kodeńskiemu procesu.

W zamian za zniesienie służebności corocznej zażądano około dziesięciu morgów starodrzewa, z najpiękniejszej poręby obszernych lasów kodeńskich.

Dla spraw majątkowych wszelkich instytucyj publicznych w Królestwie — a więc i konsystorza prawosławnego, wpływa z samego prawa prokuratorya, jako specyalna władza do bronienia interesów skarbu i pomienionych instytucyj powołana. Prezesem prokuratoryi jest p. Sarando — oczywiście, Rosyanin.

Główny kierunek obrony do niego zawsze należy. W danym wypadku obronie się nie powiodło. Sąd okręgowy siedlecki, w pierwszej instancyi, wobec najoczywistszych dowodów istnienia raz już zawartej umowy, nie zawahał się przecież zarządzić badania na gruncie; ale gdy i to praw hr. Krasińskiej faktami wzruszyć nie zdołało, skargę konsystorza odrzucił. Z rozpraw w pierwszej instancyi na zaznaczenie zasługuje okoliczność, że ten sam pop, który miał ze służebności korzystać, z konieczności powołanym być musiał do odbierania przysięgi od świadków, a raz już powołany nie chciał jej odbierać od tych, o których nie wiedział, że będą świadczyli za nim, to jest za jego żądaniem; dopiero surowe wezwanie sędziego delegowanego złamało opór.

Przegrawszy sprawę, konsystorz chełmsko-warszawski założył apelacyę do Izby sądowej. P. Sarando ją poparł, ale nie tak, jak mu prawo pozwalało.

W dniu wyznaczonym na rozprawy, w lutym r. b., wszedł do izby, w której naradzali się sędziowie, aby sprawę konsystorza z hr. Krasińską, która poniekąd była jego własną sprawą, w rozmowie poruszyć. Procedura wzbrania surowo wstępu do sali narad: nietylko stronie, ale prokuratorowi nie wolno jest samem choćby tylko fizycznem zjawieniem się kazić doskonałej niepodległości sądu. P. Sarando był i prokuratorem i stroną: tem większego dopuścił się nieporządku. Strona przeciwna nie mogła go nie wytknąć

P. Wrotnowski, jako kierujący obroną praw hr. Krasińskiej, schwycił na gorąco „fakt“ i z faktem pojechał do księcia Imeretyńskiego; przedstawił go, jako wywieranie nacisku na przekonanie sędziów. Książę wysłuchał opowiadania i komentarza, i dla dokładniejszego wyobrażenia o sprawie poprosił p. W. o notatkę piśmienną. Adwokat, nic złego nie podejrzewając, notatkę dał. Książę rozmawiał i słuchał tak zachęcająco, rozprawa sprawiła na p. W. tak silne wrażenie zwierzeń poufnych, pod straż honoru oddanych, że obrońca hr. Krasińskiej nie mógł przypuszczać ani na chwilę, iż książę daną mu w zaufaniu notatkę prześle prokuratorowi Izby sądowej, p. Turau'owi, który już wiedział, co z nią zrobić. Niespodziewanie p. W. otrzymał wezwanie do stawienia się. Prokurator pokazał mu własnoręczną jego notatkę i zapytał: czy ją za swoją uznaje? Oczywiście. W kilka dni później wezwał już p. Turau adwokata do protokołu; spisał go i spisany do sądu okręgowego, wymierzającego kary dyscyplinarne na adwokatów, odesłał. Sąd nie uznał te wyjaśnienia oskarżonego za wystarczające do uniewinnień i skazał go na naganę (wygowor). Daremnie prosił p. W. o przesłuchanie świadków: żądanie odrzucono i wymierzono karę dla każdego adwokata bez względu na wszelkie odrębności narodowe, na wszelkie przekonania polityczne — nader dotkliwą. P. Sarando wyszedł cało; wyszli i sędziowie.

Od decyzyi sądu okręgowego w tych sprawach dyscyplinarnych, które nie kończą się zawieszeniem w czynnościach lub zupełnem usunięciem, niema apelacyi: skazanie jest ostatecznem. Takim był epilog bliższych stosunków p. Wrotnowskiego z zamkiem, a szczególny charakter temu zerwaniu nadaje obiegająca po Warszawie niesprawdzona i tutaj tylko, jako objaw opinii dopuszczona pogłoska o liście księcia do p. Turaua, zbijającym wrzekomo rozpowszechnione mniemanie, jakoby on, książę, w sprawach zarządu cywilnego zwracał się po radę do p. Lucyana Wrotnowskiego. Niepojęte są pobudki, któreby logicznie skłaniać mogły ks. Imeretyńskiego do napisania podobnego listu. Łatwiej pojąć te, które go popchnęły do wydania p. Wrotnowskiego w ręce p. Turau'a. W zwykłej mowie ludzkiej czyn księcia, w całości swej wzięty, miałby nazwę „podejścia“; w mowie wyższych czy niższych urzędników rosyjskich „w tym kraju“ będzie to tylko „gorliwością służbową“.

Sprawa sama na epizodzie notatki nic nie zyskała. Odebrano akta wyznaczonemu już referentowi, p. Kwiatkowskiemu, a dano p. Orjechowskiemu, temu samemu, który w roku 1884 na obchodzie półwiekowego istnienia soboru przy ulicy Długiej poił się winem i nadzieją, że za drugie lat 50 nie z jednej tylko wielkiej cerkwi, ale z wszystkich świątyń całego miasta wspaniała muzyka dzwonów zwoływać będzie wiernych wyznawców prawosławia na uroczyste nabożeństwo! Ten już zreferuje sprawę hr. Krasińskiej, jak zreferował sprawę hr. Caboga o zapis na kościół i probostwo katolickie, które sąd, w myśl jego referatu, zagarnął na cerkiew i parochię prawosławną.

W postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko p. Wrotnowskiemu p. Turau był za tem, żeby sąd okręgowy obszedł się z obwinionym łagodnie; ale prokurator sądu okręgowego, p. Czyczeryn, przemawiał gorąco za zupełnem usunięciem z adwokatury *(jiskljuczenie)* — kara niezmiernie rzadko wymierzana, uderzająca srogością. Już książę Imeretyński zapragnął poznać istotny stan rzeczy i zażądał dochodzenia: zali rzeczywiście p. Sarando wszedł do sali i w chwili przeznaczonej wyłącznie dla sędziów. — Sam sprawca wyparł się kategorycznie; również i p. Orjechowskij złożył świadectwo oczyszczające. O innych nie wiemy. Sprawa jest już urzędownie zakończona: p. Sarando wcale nie wchodził, choć go wszyscy wchodzącego widzieli.

Narrans.

Z obozu chrześcijańsko-socyalnego.

Równocześnie z zgromadzeniem zwołanem do Lwowa przez posłów demokratycznych i ludowych obradował w Cieszynie „kongres delega-

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

12 (Ciąg dalszy).

— Dzisiaj jestem na dwadzieścia tysięcy, a za rok fabryka będzie moją, ja panu ręczę...

— To może wtedy pogadamy — rzekł obojętnie Grünszpan, ale w rzeczywistości kontent był z oferty Moryca, bo go uważał za dobrego „gründera“.

— Wtedy pogadasz pan z kim innym. Mnie dzisiaj Grosglück dawał sto tysięcy i Mery swoją.

— Ona jest taka, że Grosglück jak da dwieście, to jeszcze będzie zięcia szukał.

— Ale ona nie ma ojca i szwagra zaplątanych w ogniowe sprawy.

— Ciszej pan mów! — zawołał stary, zaglądając do sąsiedniego pokoju.

— Pan myślisz, że to przyjemnie, że to dodaje kredytu być zięciem firmy Grünszpan et Landsberger, to się pan grubo mylisz.

— W Łodzi wiedzą, co jestem wart — odparł spokojnie.

— Gdzie wiedzą? kto wie? policya? — szepnął zjadliwie.

— Nie powtarzaj pan plotek — rzucił ze złością.

Zamilkli na długo.

Stary chodził po pokoju, wyglądał przez okno na ogród, Landau skulony siedział przy stole, a Moryc zdenerwowany już nieco, z niecierpliwością czekał końca targu. W duszy już się godził na pięćdziesiąt tysięcy, ale chciał jeszcze próbować, czy mu się nie uda co więcej wycisnąć.

— Czy Mela chce wyjść za pana?

— Zaraz będę wiedział, ale ja chcę naprzód wiedzieć, co pan jej dajesz?

— Powiedziałem, moje słowo nie wiatr.

— Nie mogę. Potrzebuję do interesu więcej. Mnie się nie opłaci sprzedawać za pięćdziesiąt tysięcy. Moje wykształcenie, moje stosunki, moja uczciwość, moja firma jest znacznie więcej warta. Pan się namyśl, panie Grünszpan. Ja nie jestem Landau, ani Fiszbin, ani żaden kantorowicz. Ja jestem Moryc Welt — firma! Pan ulokujesz swoją córkę na sto procent. Mnie potrzeba pieniędzy nie na hulanki. Dasz pan pięćdziesiąt tysięcy gotówką, a drugie tyle w terminie dwuletnim? — zapytał stanowczo.

— W zasadzie zgoda, ale po odtrąceniu kosztów wesela, wyprawy i co wydałem na jej wykształcenie.

— To jest świństwo, panie Grünszpan, tak krzywdzić własną córkę! — wykrzyknął rozczarowany.

— No, pomówimy jeszcze o tem, niech się sprawa Alberta wpierw skończy.

— Pan dla tej sprawy powinieneś dołożyć z dziesięć procent córce, bo ona jest zniesławiona. My musimy bronić was przed ludźmi. No, ostatnie słowo?

— Powiedziałem, masz pan moje słowo.

— Słowo można zlikwidować bez zysku. Ja potrzebuję gwarancyi.

— Jak mi Mela powie, że wyjdzie za pana, to wszystko się zrobi porządnie.

— Zgoda. Idę zaraz do niej.

— Ja panu życzę, żeby się ona zgodziła, bo pan mi się podobasz, Moryc.

— Grünszpan, ty jesteś stary macher, ale ja ciebie szanuję.

— Będziemy żyli w zgodzie.

Podali sobie ręce na zgodę.

Moryc znalazł Melę w małym buduarku narożnym; leżała na otomance z książką w ręku której nie czytała, trzymając oczy utkwione w oknie.

— Przepraszam cię, ale się nie podniosę; trochę niezdrowa jestem. Siadaj! masz taką uroczystą minę?... — mówiła, wskazując mu krzesło.

— Rozmawiałem właśnie z ojcem o tobie.

— A! — szepnęła przeciągle, przypatrując mu się uważnie.

— Właściwie ja rozmawiałem, ja zacząłem...

— Aha! kwiaty... rozmowa z ojcem... rozumiem... Więc?...

— Stary mi powiedział, że to od ciebie, Mela, zależy, tylko od ciebie, Mela — powtórzył ciszej i tak miękko i tak serdecznie, że spojrzała znowu na niego.

Zaczął opowiadać jej o sobie i o tem, jak ona mu się bardzo i dawno podoba.

Podparła głowę na ręku i znękaną, smutną twarz zwróciła na niego. Smutek dziwnie bolesny, smutek łez niewypłakanych, smutek niepocieszonych nigdy, jaki ogarnia ludzi po stracie najdroższych, ścisnął jej sercem. Zrozumiała od pierwszego słowa, że przyszedł się jej oświadczyć. Patrzyła na niego bez gniewu i oburzenia, patrzyła i słuchała z początku obojętnie, ale w miarę, jak on mówił coraz dłużej i coraz obszerniej, niepokój nią owładnął i żal zaczął przejmować jej sercem, straszny żal.

— Czemu to on przyszedł i mówił jej o małżeństwie?... Czemu to on, Moryc, a nie tamten, ukochany nad wszystko, nie Wysocki?...

Ukryła twarz w poduszce, aby ukryć łzy, aby nie widzieć mówiącego, i słuchała jego wywodów z zapartym oddechem, ze zmąconą świadomością, kto mówi do niej! Nie chciała wiedzieć o tem, całą mocą nie chciała. Łzy zalewały jej duszę boleśnie udręczoną. Całą mocą serca kochającego, wszystkiemi siłami wyobraźni, tęsknot, pożądań i miłości wołała do tamtego, aby przyszedł i wyrwał ją z męki i siadł tam, w miejsce Moryca i przemienił się w niego i mówił do niej.... Tak silnie tego pragnęła, że chwilami miała złudzenie, iż się to już stało! Że to Wysocki siedzi teraz przy niej i mówi o swojej miłości.

Wstrząsała się przenikana jego słodkim głosem, nie słyszała Moryca, a słuchała tych dźwięków, które w ten wieczór u Róży zapadły jej na dno mózgu i teraz niby z kliszy fonografu dźwięczały i owiewały ją czarem rozkoszy, szczęściem.... Słuchała długo, niektóre słowa powtarzała bezwiednie z lubością i już miała ochotę powiedzieć: kocham — i przeniknęło ją wielkie szalone pragnienie rzucenia mu się na szyję, całowania. Otworzyła oczy i długo patrzyła z przerażeniem.

Moryc siedział z kapeluszem w ręku, piękny Moryc, czarny, w złotych binoklach na cienkim nosie, elegancki, pachnący Moryc!

I nie o miłości mówi, nie o szczęściu życia we dwoje, nie o uniesieniach serca spragnionego kochania, nie o wzruszeniach miłości.

Moryc mówi spokojnie, że będzie im razem dobrze, że założy fabrykę; mówi o kapitałach, o posagu, o interesach, jakie robić zamierza; mówi, że jej nigdy niczego nie będzie brakowało, że może będą mogli trzymać konie i powóz.

To Moryc, Moryc, przypomina sobie usilnie i pół przytomnie pyta:

— Kochasz mnie Miec... Moryc?

Poprawia się szybko i chciałaby cofnąć to zapytanie, ale Moryc odpowiada ze wzruszeniem:

— Nie umiem ci tego powiedzieć, Mela! Ty wiesz, że ja jestem kupiec, ja nie potrafię określić ładnie tego, co czuję, ale jak cię widzę Mela, to mi tak dobrze, że już niczego nie pragnę, że nawet zapominam o interesach. A przytem, ty jesteś taka piękna i taka niepodobna do naszych kobiet, że ja ciągle myślałem o tobie. Więc powiedz ostatnie słowo, chcesz wyjść za mnie?

Patrzyła znowu na niego, ale znowu widziała inną twarz, inne oczy; słyszała gorący, namiętny, przyciszony szept wyznania miłosnego. Przymknęła powieki, bo ją zapiekły tamtego pocałunki. Wstrząsnęła się w rozkosznym dreszczu przypomnień, wyprężyła się, przyciskając plecami otomany, bo się jej zdawało, że ją tamten obejmuje ramionami i przytula do siebie.

— Mela, czy chcesz zostać moją żoną — powtórzył znowu, zmięszany jej milczeniem.

Oprzytomniała zupełnie, stanęła i powiedziała szybko, bez namysłu:

— Dobrze. Pójdę za ciebie. Umów się z ojcem o wszystko. Dobrze Moryc, zostanę twoją żoną...

Chciał pocałować ją w rękę, ale cofnęła się łagodnie.

— Idź już, jestem taka niezdrowa, idź... przyjdź jutro po południu...

Nie chciała więcej mówić, a on tak był uradowany zrobieniem interesu, że nie zauważył nawet jej dziwnego zachowania się i pobiegł do papy Grünszpana, aby jak najprędzej ustalić cyfrę posagową.

Grünszpana nie było, bo go wezwano do kantoru.

Moryc powrócił, aby prosić Meli o powiedzenie ojcu wszystkiego.

Zastał ją stojącą na tem samem miejscu, gdzie pozostawił, patrzyła w okno wzrokiem, który nigdzie nie patrzył i nic nie widział, była blada, jak płótno, poruszała blademi ustami, jakby coś mówiła z duszą własną lub ze wspomnieniami.

— Dobrze Morye, powiem ojcu, będę twoją żoną, dobrze! — powtarzała monotonnie.

Nie wyrwała mu ręki, gdy ją całował, nie słyszała nawet, że już wyszedł, z powrotem położyła się na otomanie, wzięła książkę do ręki i leżała bezmyślnie, zapatrzona w róże, kołyszące się w oknie i w wielką złotą szklaną kulę, błyszczącą się nad klombami, a Moryc był tak uradowany, że Franciszkowi, który palto podawał, dał całe dziesięć kopiejek i dorożką pojechał do Borowieckiego fabryki.

(C. d. n.)

tów chrześcijańsko-ludowych“ nad zniesieniem stanu wyjątkowego w Galicyi.

Uchwalono ostatecznie wysłać w tym celu telegram do cesarza i deputacyę do hrabiego Thuna.

Ks. Stojałowski uderzał gwałtownie na rząd i konstytucyę austryacką, dr. Danielak występował przeciw szlachcie, zarzucając jej, że lud rozpaja, delegaci włościańscy skarżyli się na nadużycia ze strony starostów.

Charakterystyczną była mowa delegata robotników chrześcijańskich z Krakowa p. Węgrzyna; wykazywał on, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Krakowie nie miało podstawy, bo zaburzeń żadnych tam nie było, uskarżał się na rozwiązywanie stowarzyszeń robotniczych, w końcu przedstawił obecnym stosunki w Krakowie.

„Ruch chrześcijańsko-socyalny zyskuje między tamtejszemi robotnikami i proletaryatem inteligencyi coraz to więcej zwolenników. Obecnie wielu dawniej do partyi socyalno-demokratycznej należących, wstępuje w nasze szeregi. Brak nam ściślej organizacyi, bo i te pierwsze zaczątki, któreśmy przed stanem wyjątkowem poczynili, zostały obecnie zawieszone“. Mowca kończy prośbą do posłów wystosowaną, ażeby zaraz po zniesieniu stanu wyjątkowego zechcieli się zająć organizacyą chrześcijańsko socyalną w mieście Krakowie, równie, ażeby kongres uchwalił zwołanie wielkiego wiecu do Krakowa i wyznaczył organizatorów. Oba te wnioski uchwalone zostały jednogłośnie.

W końcu usprawiedliwiał się ks. Stojałowski z zarzutów, jakie mu czyniono co do stosunków z generałem rosyjskiej żandarmeryi Brokiem, i nazwawszy to wszystko „nikczemnem oszczerstwem“, zaręczał słowem kapłańskiem, że „cienia prawdy w tej całej hecy przeciw niemu urządzonej nie ma“ i że niebawem sprawa się wyjaśni.

Zapewnienia tego rodzaju słyszymy już tak często i od tak dawna, że budzić się musi w nas wątpliwość, ażali rzeczywiście wyjaśniania podobnego się doczekamy.

„Kongres“ uchwalił przejąć na własność stronnictwa *Wieniec* i *Pszczółkę* i drukarnię ks. Stojałowskiego w Czeczy. Ma być ona przeniesioną do Cieszyna. Dla ostatecznego zorganizowania stronnictwa wybrano „Radę nieustającą“.

Zjazd Sokolstwa czeskiego
w dniach 14 i 15 sierpnia 1898 r. na Morawach.

II.

Drugiego dnia w poniedziałek w długim pochodzie ruszyli „Sokołowie“ do Hodsławic, miejsca urodzenia Palacky'ego. Droga prowadziła przeważnie cienistą aleą lub też lasem — muzyka uprzyjemniała chwile — tak, że ani spostrzeżono się, jak oczom idących ukazały się ukryte za pagorkami Hodsławice. Z piersi tysiąca „Sokołów“ wyszedł hymn narodowy: *Kde domov muj.*

Weszliśmy do schludnej i czystej wsi, wyglądem swym o dobrobycie mieszkańców świadczącej. W samym środku wsi na niewielkiem wzgórzu wśród ogrodu wznosi się dom, w którym się urodził „wielki Czech“, Franciszek Palacky. Z sieni, która dzieli dom na dwie połowy, wchodzi się do dwóch izb: skromnej sypialni i pracowni. Ze sprzętów znajduje się tam stół, ustawiony pod oknem, półki z książkami, przez Palacky'ego używanemi, nadto w kącie stoi stara kołyska Fr. Palacky'ego. Na stole leży rękopis dziejów Czech, z czcią i namaszczeniem przez zwiedzających oglądany.

Naokoło tego domku ustawiły się szeregi „Sokołów“ wraz z tysiącami publiczności; starszyzna sokola, Polacy i wybitniejsze osobistości zajęły miejsce na trybunie. Wójt gminy, Pileczka powitał w krótkich słowach przybyłych gości, w szczególności dra Podlipnego, wodza sokolstwa czeskiego i głowę miasta Pragi, posłów i reprezentantów wszystkich innych towarzystw, którzy tu przybyli, a wreszcie braci Polaków. „Wzmocnijmy się na duchu — rzekł mowca — a wtedy Hodsławice i Praga nie staną się niemieckiemi“.

Pani Sikstowa podała prezesowi Sokoła krakowskiego, p. Turskiemu, piękny bukiet, a druga z kobiet obdzieliła innych Polaków wiązanką kwiatów. Następnie zabrał głos dr. Podlipny. Podniósł w wymownych słowach ciężką chwilę w dziejach narodu czeskiego, która dzięki Palacky'emu wyjaśniła się i stała się zadatkiem lepszej dla narodu przyszłości. Palacky wskrzesił język, ukazał narodowi krzywdy jego i przyczynił się do tego, by one ustały. Nawoływał do pracy nad językiem narodowym, nad oświatą ludu. Wskazał na jedność Moraw z królestwem czeskiem. Dziś równi sobie tworzyć mamy jedno ciało, którego głową stuwieżowa Praga.

„Nieraz zarzucają narodowi czeskiemu — rzekł mowca — husytyzm i nowohusytyzm. Tym walkom poświęcił Palacky cały swój żywot i po długich studyach wydał o nich swój sąd. On je nazwał grozą, ale zarazem powiedział, że walki te, narzucone przez nieprzyjaciół, były prawdziwie wielkiemi i bohaterskiemi, a naród czeski okazał w sobie tyle siły, jak żaden inny. Z walk naszych wyszliśmy z klęską, a dlatego, bo brakło nam mas ludowych. Baczność tedy — bracia — na nie!“.

Omówił następnie mowca stosunek krajów korony św. Wacława do Austryi. Wspomniał na słowa Palacky'ego, który powiedział, że „gdyby Austryi nie było, to potrzebaby ją stworzyć“. Palacky żądał jednak ustroju federalistycznego monarchii. Wspomniał następnie dr. Podlipny o Polakach, których udział w dzisiejszej uroczystości wszystkich Czechów napełnia radością. Równocześnie z uroczystością Palacky'ego święcą Polacy setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, największego pieśniarza Słowian (*Okrzyki: „Slava!“ Slava!“).* Dwa małe narody wydały dwóch wielkich ludzi, wskrzesicieli ducha — a dwa wielkie niemieckie narody, które nad wygnębieniem tamtych pracowały, wydały Bismarcka (*Wołania: „Hańba mu!“ „Hańba mu!“).* Czesi powinni kroczyć wedle wskazówek swego „ojca“, Palacky'ego (*Długotrwałe oklaski. Obecni zaintonowali: „Kde domow muj“ i „Boże, coś Polskę“.)*

Braterskie pozdrowienie od Czechów śląskich oddał następnie dr. Gruda, poseł na Sejm śląski. Podniósł solidarność swoich najbliższych braci ze Śląska z Czechami z Czech i Moraw — poczem przemówił poseł do Rady państwa dr. Zaczek. „Czesi — rzekł mowca — bronić muszą politycznego i narodowego programu Palacky'ego, programu bezwzględnego równouprawnienia. Broniąc go, stać będziemy na straży moralności i humanitarności. Przyrzeczmy sobie tutaj święcie, że śladem jego postępując, narodem dzielnym i wielkim się staniemy.

Pani Markowa z Berna oddała cześć zacnym kobietom, matce, żonie, córce i wnuczce Palacky'ego. Po przemowach Moraveca z Berlina i Malego z Monachium udali się wszyscy na dworzec, skąd ruszono na wycieczkę na górę Radhost. *Dr. St. R.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 sierpnia.

Po głosach tryumfu, jakie się odzywały w dziennikach węgierskich z powodu konferencyi w Ischlu, nastąpiło nagłe otrzeźwienie. *Magyar Orszag* zaprzecza, jakoby hr. Gołuchowski zajmował inne, niż Kallay stanowisko, jakoby popierał bar. Banffy'ego i Niemców przeciw hr. Thunowi; organ ministeryalny zaś *Magyar Ujsz.* mniema, że nie może być mowy o jakiemś zwycięstwie węgierskiem w Ischlu, że niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych, bo nikt z nikim wojny nie prowadził, a Węgrom na myśl nawet nie przyszło działać na szkodę Austryi.

Wszystko zatem układa się bardzo pięknie, obawy wszelkie znikają i między obu rządami panuje jak najlepsza harmonia i panować będzie zapewne aż do 24 sierpnia. Wtedy dopiero wyjaśnią się prawdziwe zamiary polityków węgierkich i wtedy zobaczymy, za jaką cenę pozostanie bar. Banffy, lub obejmie po nim dziedzictwo jakiś nowy mąż stanu, których Węgrzy posiadają sporo.

Ministrowie austryaccy postępują, jak wieść niesie, zupełnie solidarnie w sprawie ugodowej; dr Bärnreither i dr Kaizl popierają program hr. Thuna i z tego wnioskowaćby należało, że Węgrzy zbyt łatwo celu swego nie dopną.

Niemieckie dzienniki zaczynają śpiewać na inną nutę. *Bohemia* pisze: „Jeżeli rozporządzenia językowe będą zniesione i przedłożony projekt do ustawy, regulującej kwestye językowe sprawiedliwie, na podstawie austryackiego prawa państwowego, natenczas straci obstrukcya racyę bytu i otworzy się droga dla akcyi ugodowej z Węgrami.“ Czekajmy, co na to odpowiedzą radykali niemieccy.

Prasa rosyjska przyjęła z zadowoleniem zaprzeczenia *Politische Correspondenz* o ustąpieniu hr. Gołuchowskiego. *Nowoje Wremia* wyraża się sympatycznie o ministrze spraw zewnętrznych austryackich i cieszą się, że nie ustąpi on miejsca Kallayowi, który ma być zawziętym wrogiem Rosyi. Równocześnie jednak wyłazi szydło z worka, oto *Nowoje Wremia* spodziewa się, że hr. Gołuchowski uzna w końcu niebezpieczeństwo, jakie wynika z pobytu ekskróla Milana w Serbii!

Kongres macedoński.

Kongres macedański, o którego zebraniu się w Sofii wspominaliśmy w zeszłym tygodniu, zakończył swe obrady, a świat oczekuje z ciekawością, czy przyniesie on z sobą nowy ruch polityczny w Macedonii, będącej obecnie najniespokojniejszą i najniebezpieczniejszą dla pokoju europejskiego prowincyą tureckiego państwa. Prasa półurzędowa bułgarska twierdzi wprawdzie, że kongres ten, ponczony przez kierujące sfery bułgarskie, miał przebieg nader spokojny i nie wykraczający po za granice rozpraw akademickich, dzienniki przecież tak dobrze informowane w sprawach wschodnich, jak np. *Pester Lloyd*, twierdzą zupełnie inaczej.

Memoryał, uchwalony przez kongres, a mający być przedłożony mocarstwom, wedle doniesienia tychże dzienników, aczkolwiek umiarkowany w formie, zawiera te same żądania, co i poprzednie tego rodzaju memoryały, tj. żądania, które streszczają się w nadaniu tej prowincyi tak daleko idącej autonomii, że równałoby się ona prawie oderwaniu Macedonii od Turcyi.

Zważywszy, że ani komitet obradujący w Sofii nie przedstawia całości ludności macedońskiej, bo składa się przeważnie z Bułgarów, a nie uwzględnia ani Serbów, ani Greków, ani Wołochów macedońskich, i że mocarstwa nie będą chciały popierać żądań w memoryale wyrażonych, bo byłaby to woda na młyn bułgarski a następnie rosyjski, spodziewać się wolno, że rezolucye kongresu macedońskiego nie zakłócą spokoju na półwyspie Bałkańskim. W każdym jednak razie pozostaną one objawem znamiennym ze względu na niezaprzeczalny związek, w jakim pozostają do coraz wybitniej występujących objawów czynnej polityki Rosyi i jej adherentów — Bułgaryi i Czarnogóry — na południowym wschodzie Europy. Podróże ostatnie księcia Ferdynanda a może i króla Karola rumuńskiego prawdopodobnie nie obce są tej polityce, równie, jak ostatni kongres macedoński i rzekome zawarcie konwencyi wojskowej między Czarnogórą a Bułgaryą. A jeszcze o jednej okoliczności zapominać nie należy, a mianowicie, że ks. Ferdynand, wasal Turcyi, pozwala, aby na terytoryum jego państewka obradował kongres z celami tak nieprzyjaznemi dla zwierzchnika Bułgaryi Abdul Hamida. Jest to jeden więcej dowód, ile można wierzyć w pokojowe zapewnienia bułgarskiego rządu i w jego lojalność.

KRONIKA.

Kraków, 18 sierpnia

Rocznica urodzin cesarza rozpoczęła się wczoraj wieczór w naszem mieście capstrzykiem cztech orkiestr wojskowych. Dziś o godzinie 8 rano przy pięknej pogodzie odbyła się masza św. polowa i rewia wojskowa na błoniach miejskich, gdzie wystąpiła cała załoga krakowska z generalicyą na czele. O godzinie 9 rano ks. biskup krakowski celebrował solenną mszę św. w kościele N. Panny Maryi w licznej asystencyi duchowieństwa. Główną nawę wspaniałej świątyni zapełnili pobożni, a w prezbiteryum zebrali się przedstawiciele władz. Władze polityczne reprezentował p. delegat Laskowski i p. Swolkien w zastępstwie dyrektora policyi. Obecni byli prezydenci sądów, prezydent miasta p. Friedlein, naczelnicy licznych urzędów i urzędnicy w galowych mundurach, także wielu wybitniejszych obywateli ziemskich i z miasta. Porządku w kościele pilnowała policya w paradnych uniformach. Przez cały czas nabożeństwa z wieży maryackiej płynęły dźwięki hejnałów.

Po nabożeństwie ks. biskup Puzyna udał się wraz z reprezentantami władz do prywatnych apartamentów delegata p. Laskowskiego, gdzie imieniem wszystkich wyraził hołd dla cesarza i życzenia. Przemówienia ks. biskupa zgromadzeni wysłuchali stojąc, oraz wznieśli trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza. P. delegat wyrazy hołdu i życzenia wysłał telegraficznie do Wiednia.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem rozpatrywała dwie ważne dla miasta naszego sprawy. Pierwszą z nich jest kwestya przejęcia przez gminę miasta od skarbu wojskowego drogi Podwałowej na przestrzeni od ulicy Zwierzynieckiej aż do wylotu Długiej w zamian za pewną ilość gruntów miejskich, położonych na Błoniach za drogą Łobzowską. Przejęcie to sekcya uchwaliła, postanawiając zarazem porozumieć się jeszcze z komisyą akcyzową w sprawie ewentualnego przesunięcia linii akcyzowej po zniesieniu dzisiejszej linii fortyfikacyjnej. Przez uchwalenie tej zamiany wejdzie gmina miasta w posiadanie bardzo ważnej linii komunikacyjnej, którą będzie mogła z czasem uregulować i stworzyć z niej bardzo piękną ulicę miejską, tem bardziej, że ruch budowlany w całej tej okolicy pomyślnie się rozwija.

W drugiej sprawie, dotyczącej powiększenia straży pożarnej miejskiej, postanowiła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wnioski o powiększenie dzisiejszego stanu straży pożarnej o jeden pluton, tudzież o skompletowanie dzisiejszych plutonów, wychodząc z tego założenia, że wzmocnienie straży pożarnej jest koniecznem, jakkolwiek obciąża fundusze miejskie tak jednorazowym jak i stałym wydatkiem, gdyż obecna straż pożarna wobec znacznego wzrostu miasta, mimo swej dzielności, w razie większego pożaru zadaniu swemu sprostaćby nie mogła.

Ponieważ ze sprawą powiększenia personalu straży pożarnej łączy się sprawa stosownego pomieszczenia go, przeto sekcya uchwaliła wydelegować *ad hoc* komisyę, którąby zbadała całą sprawę i przedłożyła wnioski, odnoszące się do sposobu pomieszczenia powiększonego personalu straży pożarnej, bądź przez założenie filii straży pożarnej, bądź przez wybudowanie nowych koszar z przeznaczeniem obecnych na inne cele miejskie, bądź wreszcie przez przybudowanie do istniejących nowego budynku.

Kopalnie wielickie, jako jedne z najbogatszych pokładów soli w Europie, zwabiają wielu bądź fachowych górników, bądź ciekawych ich obejrzenia nietylko Polaków, lecz i cudzoziemców. Przed dwoma laty już zarząd salinarny, z wielką szkodą dla mieszkańców tak Wieliczki jak i Krakowa, zniósł terminy zbiorowego zwiedzania tych salin, co zazwyczaj w dniach Zielonych Świąt, a także w dniu urodzin cesarza (18 sierpnia) bywało dozwalanem.

Obecnie saliny zwiedzać wolno i małe gromadki osób w powszednich dniach tygodnia i godzinach oznaczonych za opłatą mogą schodzić, lub spuszczać się windą do kopalń, lecz liczne, jak dawniej bywało, towarzystwa ze zbiorowego oglądania kopalń korzystać nie mogą. W właściwym czasie donosiły o tych zarządzeniach wszystkie dzienniki krajowe, a także i zagraniczne, — publiczność wszakże już o zarządzeniach tych zapomniała i jak dawniej dowiaduje się w Krakowie, gdzie i u kogo zaopatrzyć się można w bilety celem zwiedzenia salin.

Nigdzie obecnie biletów takich nie sprzedają — tylko na miejscu w Wieliczce w Zarządzie salinarnym starać się trzeba o dozwolenie zwiedzenia wspaniałych kopalń.

Sądzimy, iż byłoby pożądanem, aby c. k. Zarząd salinarny od siebie przynajmniej dwa razy na rok, przed Świętami Zielonemi i rocznicą urodzin cesarza, informował publiczność przez dzienniki o obowiązujących instrukcyach co do zwiedzania kopalń. Bez tych informacyj wiele osób narażanych bywa na daremną jazdę, a dotyczy to tych szczególnie, którym nie o samo zwiedzanie kopalń, lecz o towarzyską wycieczkę, przez tyle lat dawniej praktykowaną, się rozchodzi. Bywały bale i tańce w Wieliczki podziemiach, — bezpowrotnie podobno minęły one. Nie zabaw, lecz informacyj: kiedy, w których dniach, w jak licznem maksymalnie gronie i za jakiemi opłatami zwiedzać wolno kopalnie, — domaga się publiczność.

Dziś przybyli do Krakowa goście czescy z Pilzna i z Berna Morawskiego specyalnie w celu obejrzenia salin, sądzili bowiem, że w dniu urodzin cesarza, jak dawniej, wolno je będzie oglądać. Pytani o wiadomości w tym kierunku, z przykrością nie mogliśmy nic naszym gościom powiedzieć i na los szczęścia wyprawiliśmy ich do Wieliczki.

Zmarli. Józef Wieniawa Zubrzycki, właściciel realności, zmarł w Nowym Sączu w 34 roku życia.

W Warszawie zmarł w 66 roku życia ksiądz Franciszek Krupiński, b. rektor Pijarów, b. prefekt gimnazyum IV, kapłan i katecheta wielkich choćiaż cichych zasług, jeden z najgorętszych patryotów, przytem człowiek uczynny dla młodzieży. Pracował również piórem. Działalność piśmienniczą rozpoczął ks. Krupiński w r. 1865 od wybornych „Listów ze Starego Miasta“, prowadzonych stale w *Gazecie Warszawskiej* i od artykułów różnej treści, pomieszczanych w *Tygodniku ilustrowanym, Bibliotece Warszawskiej, Wieńcu* i kalendarzu Jaworskiego. Zamiłowany w studyach filozoficznych już poprzednio wydał przekład „Historyi filozofii“ Alberta Schweglera, pomnożony obszernym dodatkiem oryginalnym, obejmującym pierwszą w języku polskim próbę historyi filozofii krajowej. Dalej wydał: „Zarys ustawy angielskiej“ według niemieckiego dzieła Dawida Ashera, „Przyszłość filozofii polskiej“, „Szkołę pozytywną“, „Wczasy warszawskie“, „Historyę naturalną dla młodzieży“ (przekład z niemieckiego) „Logikę“ Baina i tegoż Naukę o wychowaniu, do której rozdział o nauce języka polskiego napisał sam i wiele innych mniejszych lub większych rozpraw, których tu nie wymieniamy. Drukowana w r. 1876 w *Atenеum* rozprawa „O romantyzmie i jego skutkach“ wywołała żywe, dochodzące do wybuchów namiętności, spory z powodu ostrych sądów o naszych poetach doby romantycznej.

Bez śladu znikł onegdaj p. Aleksander Brochocki, inżynier, z rodziną przed kilkoma dniami z Jarosławia tu przybyły. Wyszedł we środę o godz. 5 wieczorem z domu i dotąd stroskana rodzina, mimo skrzętnych poszukiwań, żadnych o nim nie posiada wiadomości. Jest to człowiek wiekowy i chory. Ktoby wiedział coś o miejscu pobytu p. Brochockiego, zechce dać znać stroskanej rodzinie, mieszkającej przy ulicy Czystej l. 7.

Benefis. P. Konstanty Krumłowski, autor „Królowej przedmieścia“, w dowód uznania za sztukę, która tak niebywałem cieszy się u nas powodzeniem, otrzymał od dyrekcyi teatru letniego benefis. Na dochód autora zatem graną będzie „Królowa przedmieścia“ po raz 27 w sobotę. — W roli malarza Edwarda wystąpi osobiście p. Krumłowski. Zasłużone uznanie spotyka autora ze strony dyrekcyi. Prawdopodobnie publiczność, która tylokrotnie doskonale się bawiła na sztuce p. Krumłowskiego, również nie poskąpi mu uznania. Tłumne zebranie będzie zachętą do pracy dla młodego, lecz utalentowanego autora.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Celem umożliwienia mieszkańcom dalej położonych krajów koronnych zwiedzenia wiedeńskiej wystawy jubileuszowej i wzięcia udziału w wielkich uroczystościach, mających się tam odbyć z powodu uroczystego obchodu urodzin cesarza, ceny powrotnych biletów wystawowych II i III klasy dla pociągów osobowych i II klasy dla pociągów pospiesznych na odległość ponad 300 kilometrów, z ważnością od 15 sierpnia do 9 października 1898, będą zniżone w stosunku 25—30% zwyczajnych cen jazdy. Bilety powrotne mają 14 dniową ważność i uprawniają do jednorazowego przerwania jazdy w drodze tam i napowrót.

Otrzymujemy następujące pismo: W kronice Nr. 183 *Nowej Reformy* z dnia 12 sierpnia b. r. znajduje się następująca notatka:

„Od kilku osób otrzymujemy zażalenie na postępowanie naczelnika stacyi w Leńczu Górnem p. St. Temu panu Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie powinna zwrócić uwagę, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery“ i że wobec publiczności taktownie zachowywać się powinien.“

Tego rodzaju ogólnikowe, żadnemi faktami i podpisami nie poparte zażalenie musi być uważane jako zupełnie bezcelowe, gdyż nie daje możności przełożonej władzy skonstatowania nadużycia, a w dalszem następstwie pociągnięcia funkcyonaryusza kolejowego do odpowiedzialności. Uprasza się przeto autorów powyższej notatki o podanie dokładnych faktów, tudzież świadków.

To samo dotyczy notatki, umieszczonej w kronice *Nowej Reformy* Nr. 186 z dnia 17 sierpnia b. r. pod napisem „Zarząd c. k. kolei państwowych“, która brzmi:

„Zarząd c. k. kolei państwowych widocznie ze względów oszczędnościowych wywiesił cenniki potraw i napojów na stacyach (nie wiem, czy na niektórych, czy wszędzie) tylko w niemieckim języku. Czy nie czas byłby na większe uwzględnienie potrzeb ludności miejscowej?

„Przy sposobności z naciskiem należy podnieść brak należytej kontroli nad porządkiem i czystością w bufetach, oraz brak świeżej wody na stacyach. Tak n. p. stacya Podgórze Bonarka wcale nie posiada wody do picia. Istotnie, gdybym się osobiście nie informował na miejscu, nie chciałoby mi się wierzyć o istnieniu podobnych anomalij. W najlepszym razie roznoszą dzieci często w brudnych dzbankach wodę niewiadomego pochodzenia. Czy w ten sposób koleje nam nie przyczyniają się do roznoszenia chorób? *O. B.*“

W notatce tej nie podano ani stacyi, w której nie było cenników potraw i napojów w polskim języku, tudzież gdzie skonstatowano nieporządek i nieczystość. Co do braku wody do picia w stacyi Podgórze-Bonarka, to wyjaśnia się, że studnie w stacyi samej, jako też w okolicy wydają wodę nie zdatną do picia.

Przy tej sposobności uprasza Dyrekcya kolei państwowych Szanowną Redakcyę, aby podobnych ogólnych zażaleń nie ogłaszała, albowiem nie jest wykluczonem, że tego rodzaju anonimowe zażalenie jest zupełnie bezpodstawne, a nawet jest aktem osobistej zemsty, jak to się już kilkakrotnie wydarzyło.

Kraków, dnia 17 sierpnia 1898.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Kolosváry m. p.

Wojna uliczników. Wczoraj wieczór 200—300 podrostków wydało sobie wojnę. Na miejsce walnej bitwy wybrali sobie ci bohaterowie nowożytni ulicę Warszawską. Zaledwie jednak pierwsze strzały w postaci kamieni poczęły się sypać z obydwóch zapaśniczych szeregów, zjawiła się policya i poskromiła ich wojownicze zapały. Chłopcy się rozproszyli; jednego z nich aresztowano.

Męskie seminaryum nauczycielskie w Krośnie. Wpisy uczniów do klasy przygotowawczej I, II, III i IV seminaryum nauczycielskiego w Krośnie na rok szkolny 1898/9 odbędą się dnia 29, 30 i 31 sierpnia b. r.

Uczniowie, zapisujący się po pierwszy raz do tego zakładu, winni przedłożyć a) metrykę, b) świadectwo szkolne za II półrocze r. 1897/8, a w razie braku tegoż ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo moralności, c) świadectwo wystawione przez lekarza powiatowego, że nie mają żadnej organicznej wady, któraby im przeszkodą była w pełnieniu obowiązków nauczycielskich. Uczniowie, którzy już do seminaryum nauczycielskiego uczęszczali, winni się wykazać świadectwem szkolnem za II półrocze r. 1897/8, a w razie przerwy w naukach ostatniem świadectwem szkolnem, świadectwem moralności, ewentualnie i świadectwem lekarskiem.

Egzamina poprawcze odbędą się w dniach wpisów; egzamina wstępne rozpoczną się 1 września po południu i obejmują: a) do klasy przygotowawczej przedmioty nauki 6 klasowej szkoły ludowej, b) do klasy I i wyżej przedmioty nauki klasy poprzedzającej.

W Krynicy p. Adam Wroński, dyrektor miejscowej orkiestry zakładowej, dawał koncert, złożony wyłącznie z własnych jego kompozycyj. Okazyą była 25 rocznica pracy w dziedzinie muzyki. P. Wroński pracuje stale w teatrze lwowskim jako dyrektor orkiestry. W długim szeregu lat dał się poznać nietylko jako utalentowany muzyk i wirtuoz na skrzypcach, lecz również jako autor wielu cenionych utworów. W jubileuszowym koncercie brali udział: p. Jadwiga Mielecka z Warszawy, pianista M. Wolfstall, p. Bednarzewska i p. Fr. Wysocki, artyści teatru lwowskiego, nadto chór żeński, wyćwiczony przez p. Wrońskiego. Publiczność z wielką życzliwością przyjmowała jubilata i obdarzyła go aż sześciu wieńcami. Po koncercie odbył się bankiet, na którem liczne wznoszono toasty na cześć jubilata i powodzenie w dalszej pracy. Przemawiali pp.: Mravincsics, dr. Kmietowicz, Żelazowski, Miller i t. d., a obecni byli literaci, artyści i w ogóle reprezentanci inteligencyi, obecnie w Krynicy przebywający.

Z Tarnobrzega urzędowa *Gazeta Lwowska* otrzymała wiadomość, iż komisarz powiatowy tamtejszego starostwa, Antoni Barbacki, utonął w Wiśle.

Z Warszawy. Trudno wierzyć oczom własnym, gdy się czyta urzędowy dokument, stwierdzający najwymowniej niesłychane i nieznane w cywilizowanych krajach kłopoty i zmartwienia, jakie znosić muszą rodzice, pragnący kształcić dzieci swoje w ludnej Warszawie. Oto urzędowe zawiadomienie do ludności Warszawy wydane:

Inspektor szkół m. Warszawy zawiadamia rodziców, którzy w roku zeszłym i bieżącym wnieśli podania o przyjęcie dzieci do szkół początkowych m. Warszawy, iż zarówno we wszystkich nowo otwieranych w roku bieżącym szkołach początkowych, jak i w dotychczas istniejących, miejsca są zajęte przez kandydatów, pozostałych z roku zeszłego i przez dzieci osób, które złożyły podania przed dniem 13 maja b. r. Większość dzieci, których rodzice złożyli podania między d. 13 maja a 13 lipca r. b., będzie przyjęta dopiero w roku szkolnym 1899—1900 do szkół początkowych, które będą otwarte w liczbie 20; dzieci, o których przyjęcie złożono podania po dniu 13 lipca, nie mogą liczyć na przyjęcie nawet w roku szkolnym 1900—1901; rodzice, których dzieci zaliczono do liczby kandydatów jeszcze w roku zeszłym, a którzy złożyli podanie na ręce p. inspektora szkół m. Warszawy po dzień 13 maja, mogą dowiadywać się o rezultacie w kancelaryi inspekcyi, począwszy od dnia 22 b. m.; osoby, które złożyły podania po dniu 13 maja, mogą dowiadywać się o rezultacie tylko po dniu 27 b. m. w najbliższej ich mieszkania szkole nowo otwartej, o czem zawiadomią jeszcze ogłoszenia osobne; dalsze przyjmowanie próśb będzie wstrzymane z dniem 13 września aż do nowego zawiadomienia.

Nowe środki germanizacyjne. Rząd pruski zwrócił w ostatnich czasach uwagę na rozwijający się coraz więcej przemysł polski i w obawie przed „polonizacyą“ miast postanowił przyjść z pomocą w walce konkurencyjnej przemysłowi niemieckiemu w okolicach polskich. W tym celu zamierza: 1) powiększyć w tych stronach liczbę przemysłowych szkół wieczornych i fachowych i zakładać warsztaty dla uczniów, któreby zastępowały lub uzupełniały naukę u majstra; 2) ułatwić majstrom rzemieślniczym naukę rachunkowości, prowadzenia książek i robót praktycznych, przez urządzanie kursów naukowych; 3) urządzić stałe wystawy wzorowych motorów, maszyn i narzędzi przemysłowych; 4) tworzyć i popierać z funduszów państwowych spółki, mające na celu nabywanie surowego materyału z pierwszorzędnych źródeł, na koszt wspólny; zakładać spółki warsztatowe i magazynowe. Jeżeli władze nie będą wykluczały przemysłowców polskich od udziału w nauce i spółkach, ludność polska powita środki te z zadowoleniem, bo powiększą one wprawdzie konkurencyę niemiecką, ale równocześnie dadzą przemysłowcom polskim do ręki najlepszy sposób obrony.

Statystyka własności ziemskiej w Poznańskiem, według zestawienia, ogłoszonego przez *Post*, przedstawia się dla nas niepomyślnie. I tak większa własność niemiecka obejmuje 4,372 912 morgów, włościanie niemieccy posiadają 1,496 479 morgów, polska własność większa o 2,408.758 morgów, włościanie polscy 2,993.958 morgów, tak że wogóle własność niemiecka przeważa nad polską, liczbą około 400.000 morgów.

Pocieszającem jest jedynie, że włościanie polscy posiadają ziemi dwa razy więcej aniżeli włościanie niemieccy, chłopi polscy bowiem silnie trzymają się ziemi i rzadko kiedy odstępują ją innoplemieńcom.

Odzyskana ziemia. Majątek ziemski Sierosławek, w powiecie świeckim, w Prusach Zachodnich, kupił rodak nasz p. Eward Mieczkowski od Niemca. Wieś ta od r. 1815 bez przerwy znajdowała się w rękach niemieckich.

Teatr dla robotników. Artur Krupp w dobrach swoich Berndorf, położonych w Austryi, wybudował przy fabryce ładny teatrzyk. Przy końcu września rozpoczną się w nim widowiska, przeznaczone jedynie dla robotników zakładów Kruppa.

Samobójstwo. W Hüttendorf zastrzelił się zwrotniczy kolejowy Wencel Kramer z obawy przed odpowiedzialnością z powodu wypadku kolejowego.

Precz z Polakami! Związek płócienników niemieckich udał się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, żeby do przędzalni na zachód Elby pozwolił sprowadzać polskich robotników i robotnice. Minister dał odmowną odpowiedź i radzi związkowi sprowadzać do fabryk robotników włoskich.

Nowy parlament niemiecki. Świeżo opuściła prasę broszurka Kürchnera pod tytułem: „Nowy parlament 1898—1983“. Według zestawień tej broszury nowy parlament co do zawodu posłów składa się z 112 przedstawicieli ziemskich, 111 prawników, 5 lekarzy, 6 drukarzy, 13 burmistrzów, 21 fabrykantów, 22 duchownych, 6 restauratorów, 28 wojskowych, 25 literatów, 15 redaktorów i 1 malarza. Liczba posłów, pochodzenia szlacheckiego zmniejsza się stale. I tak w r. 1890 zasiadało w parlamencie 126 szlachciców, w r. 1893 jeszcze 102, a w nowym parlamencie na 397 posłów tylko 83. Pomiędzy nimi znajduje się 15 baronów, 20 hrabiów i 6 książąt, pomiędzy nimi 3 z domów panujących (Prinzen). Dwóch szlachciców należy do socyalnej demokracyi.

Co do wyznania składa się nowy parlament z 141 katolików, 1 starokatolika, 177 ewangelików, 29 luteranów, 4 reformowanych, 4 izraelitów, 7 wolnoreligijnych, 30 bezwyznaniowców; 4 posłów nie oznaczyło swego wyznania. Do wolnomyślnego stronnictwa ludowego i konserwatywnego należą wyłącznie ewangelicy, podczas gdy centrum ma w swych szeregach 4 luteranów. Najstarszym posłem jest członek centrum Dieden, liczący 88 lat, najmłodszym socyalista Rosenow, liczący lat 27.

Pamiętniki Mac Mahona. Z Paryża donoszą, że wkrótce ukażą się na widok publiczny pamiętniki Mac Mahona. Rękopis znajduje się u syna zmarłe-

go, ks. Magenty, który sprzeciwiał się dotąd opublikowaniu zapisków ojca, obecnie jednak ustąpił pod naciskiem nalegań przyjaciół. Paryż i Francya z ciekawością oczekują wydania pamiętników zwycięzcy z pod Magenty i jeńca z pod Sedanu. Mac Mahon odegrał w dziejach ważną rolę, wspomnienia jego mogą w istocie świat zainteresować i przynieść wiele nowych a ważnych szczegółów z zakulisowych dziejów i tajemnic dyplomacyi i polityki.

Wystawa psów międzynarodowa odbędzie się w Jiczynie w dniach 4—6 września. Wystawę urządza towarzystwo hodowli psów do polowania w Czechach.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Antoniego Nowickiego i Wiktora Adama dw. im. Maziarskiego w drodze wzajemnej zamiany miejsc służbowych pierwszego z Radłowa do Dębicy, drugiego z Dębicy do Radłowa.

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta departamentu rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów Mojżesza Sipsera ze Lwowa do Wiednia.

Korespodencya Redakcyi.

Panu Józefowi Strękowi w Krakowie: Prosimy o bezpośrednie zawiadomienie dyrekcyi kolei państwowych o opisanem nam zdarzeniu. W zamieszczaniu zażaleń tylko dobrą wolą dla ufających nam osób się powodujemy, nie rozporządzamy wszakże żadnym materyałem dowodów, których dyrekcya kolei następnie od nas żąda. Obowiązani nadto jesteśmy do dyskrecyi, skoro do nas piszący nie upoważniają, aby z ich pisma wolno było dalszy czynić użytek. Wobec tego satysfakcya i wymiar słuszności, którego się piszący domagają, na tej drodze opóźnia się, lub wcale nie ziszcza.

Obywatelom m. Dobczyc: Skargę na nieporządki w urzędzie pocztowym, z przytoczeniem faktów, należy wnieść do krajowej dyrekcyi poczt. Niepodobna wątpić, iż dyrektor radca dworu Seferowicz wykazane złe usunie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dzień 17 sierpnia pogodny, gorący; termometr doszedł od +14°,6 C. do +29°,0 C., barometr stoi wysoko.

Dnia 18 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744,6 mm., termometru +19°,5 C., wiatr zachodni.

Pożar Skałatu.

Wczoraj po południu straszny pożar zniszczył miasto Skałat. Ogień powstał z południowej strony rynku o godzinie 2½ w południe, w domu rzeźnika czy też mydlarza.

W ciągu godziny zniszczył około 150 domów. Chwilowo kościół rzym.-kat. powstrzymał ogień, lecz i ten nie długo oparł się i zaczął płonąć, po za nim probostwo, domy kilku gospodarzy, urząd pocztowy itd., poczem ogień przerzucił się na budynek starostwa. Ogółem spaliło się do godziny 1 w nocy około 200 domów, krescencye i t p. Bez dachu i chleba jest biednych, przeważnie żydów, z górą 2000 osób.

Akcya ratunkowa była nader słaba z powodu braku wody. Dopiero skutecznie działać zaczęła straż ochotnicza tarnopolska pod komendą swego naczelnika p Warzeszkiewicza, który w punkt najwięcej zagrożony zwrócił całą uwagę i dostarczać kazał wody ze stawu wężami po 200 do 300 m. długimi, przyczem fungował hydrofor. Tym sposobem dał się zlokalizować ogień.

Ogień trwał do późnej nocy. Straż ogniowa z Tarnopola, Grzymałowa i Kołodziejówki, kompania wojska zarekwirowana z Tarnopola, oraz żandarmerya, pracowały usilnie nad ugaszeniem ognia.

Starosta skałacki Szydłowski, energicznie osobiście zajmował się ratunkiem, niemniej przyczynili się pomocą pp. Miączyński, dr. Biliński, dr. Gottfried i komisarz starostwa.

Papiery z urzędu pocztowego z narażeniem życia zdołał uratować młody kupiec skałacki p. Chromowski, ze starostwa papiery wyniesiono, a ogień do wnętrza się nie dostał. Dachy nad starostwem, urzędem podatkowym i cały pocztowy urząd spalone.

Z zamkowych budynków spłonęły dwie baszty, oficyna w parku i stajnia. Sam dwór ocalony.

Zawiązał się na miejscu komitet ratunkowy, gdyż pomoc doraźna gwałtownie potrzebna.

Starosta Szydłowski zarządził natychmiast dostawę 1000 bochenków chleba z Tarnopola. Namiestnictwo przysłało telegraficznie 1000 złr. zasiłku, taką samą kwotę ofiarował właściciel Skałata, poseł Rosenstock, oraz dzierżawca Bernstein 10[illegible] złr., nadto obaj obiecali dawać dziennie po 100 bochenków chleba i po 200 litrów mleka. Całe obywatelstwo okoliczne popiera moralnie i materyalnie akcyę ratunkową. Prezes Rady powiatowej Zagórski, radca dworu hr. Piniński i hr. Baworowski przybyli na miejsce katastrofy.

P. Rosenstock, jako wicemarszałek Rady powiatowej, zażądał w drodze telegraficznej pomocy z Wydziału krajowego.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 16 sierpnia. W obecnym sezonie bawi tu znacznie mniej gości, niż w ubiegłym, a przecież stacya klimatyczna wykazuje 3.014 osób, pomiędzy którémi znajdują się przybyli z Genewy, Heidelbergu, Gracu, Londynu, Królestwa Polskiego, Lwowa i Krakowa. Płeć piękna bardzo licznie reprezentowana i to piękna prawdziwie. To też zabawy, kiermasze, loterye fantowe i większe zbiorowe wycieczki z muzyką bywają częste.

Wielka loterya fantowa odbyła się wczoraj w poniedziałek w zakładzie dra Chramca. Dochód przeznaczono na budowę szpitala w Zakopanem, którego brak od lat wielu odczuwać się daje. Cały park dra Chramca, oddany bezinteresownie na ten cel, przybrany był w festony, a kilkanaście stolików prześlicznie udekorowanych nietylko chińskiemi parasolami, perskiemi dywanami, lecz i uroczemi paniami. To też formalnie był przepełniony, a czysty dochód wynosił przeszło 1.200 złr. Ile zabiegów potrzeba n. p. w Krakowie, aby taką kwotę osiągnąć? Podobne loterye fantowe na cel budowy szpitala odbywają się od lat 3 i jak dotąd przysporzyły około 4.000 złr. Przy bufetach siedziały panie, które wcale nie karotując, zebrały poważną sumę. Pozostałe wina, owoce i t. d. licytowano ze znakomitym skutkiem. Fantów było 1.000 sztuk, pomiędzy którémi prawdziwie wartościowe. Cała zasługa należy się paniom, które już od godz. 6 rano pod przewodnictwem doktorowej Chramcowej urządzeniem zabawy się zajmowały tak wytrwale, że na arenie działania do godz. 7 wieczorem pozostały.

Sierpień mamy cudowny, nawet za gorąco, lecz od czegóż tusze różnego systemu. Zakłady hydropatyczne nie mogą się skarżyć na brak gości, jest ich dosyć. Najpoważniejszą cyfrę wykazuje zakład dra Chramca, bawi tam bowiem obecnie 168 osób, a bardzo wiele już wyjechało. Sala jadalna, w której stoją 4 wielkie stoły, a każdy na 30 osób — obecnie nie wystarcza.

Reuniony odbywają się w zakładzie co czwartek, na ostatnim tańczono w 72 par — cóż kiedy o 9½ wieczór trzeba zabawę kończyć. Podobne zabawy odbywają się u drów Piaseckiego, Chwistka i w kasynie tatrzańskiem.

Wczoraj zebrało się kilkunastu lekarzy na wspólną pogadankę. Znajdowali się drowie: Rydygier i Gluziński ze Lwowa, Ponikło, Surzycki, Wachtel, Jordan itd. Stacya klimatyczna, która pobiera dość wysoką taksę, bo 4 złr. od osoby, robi, co może, a przedewszystkiem główniejsze ulice każe często wodą skrapiać, to też na kurz skarżyć się nie można, ale za to muzyka, która dosyć znaczne sumy pochłania, powinna być lepszą.

Spółka handlowa pod kierownictwem p. Ciechomskiego (Erarda) rozwija się znakomicie, najlepszy dowód, że oprócz drugiego handlu w Zakopanem, przeznaczonego wyłącznie na śniadańka *à la* Hawełka, otworzyła filię w Nowym Targu, gdzie jej się dobrze powodzi, z cukierń zaś jest codziennie przepełnioną firmy Skowrońskiego. Zapowiedzianych nowych zabaw bardzo wiele, w najbliższym czasie aranżuje płeć brzydsza kilka pikników oraz wielką wycieczkę. Do Morskiego Oka odbywa się obecnie wycieczki w jednym dniu, rano się wyjeżdża furką do Roztoki, a stamtąd piechotą do Morskiego Oka; po 2 lub 3 godzinnym odpoczynku i nakarmieniu się cudowną przyrodą wraca się z zadowoleniem do swej siedziby.

Nowo wybudowany kościół zakopański przedstawia się bardzo ładnie. Pomimo, że jest obszernym, nie można z powodu tłoku do niego się dostać; obecnie ogradzają kościół pięknemi żelaznemi sztachetami. Oprócz głównego kościoła jest nowowystawiona kaplica w zakładzie dra Chramca, w której z powodu znacznego napływu księży odprawiane bywają Msze św. od godz. 6 rano do 10 przed południem. *K. P.*

Rabka, 15 sierpnia. Pogoda wspaniała, a co zatem idzie, i zwiększony napływ gości do tutejszego Zakładu, szczególnie w ostatnich dwu tygodniach. Przyjemne robi wrażenie gwar i życie dziatwy, na których braku Rabka chyba nigdy skarżyć się nie może.

Z napływem gości ożywiło się życie towarzyskie, do czego nie mało przyczynił się przyjazd artystów, śpiewaków, humorystów i t. p. Mieliśmy tu w ostatnim tygodniu występ znanego ze swej zręczności magika Patti'ego i wieczorki humorystyczne Wojciecha Wróblewskiego, który po pierwszym występie zyskał sympatyę licznie zgromadzonej publiczności.

Zasługa w rozbudzaniu życia towarzyskiego przypada niezmordowanemu na tem polu lekarzowi zakładowemu, p. dr. Głuchowskiemu, którego pensyonat jest ogniskiem tego życia, i p. Helenie Kuczalskiej, przyjaciółce malutkich i właścicielce zakładu gimnastycznego.

Z Izby sądowej.

(Zaburzenia antisemickie.).

Nowy Sącz, 18 sierpnia.

Rozprawa przeciwko uczestnikom zaburzeń w Jamnicy zakończyła się wczoraj. Oskarżeni uznani zostali winnymi, i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących zasądzeni na ciężkie więzienie, mianowicie: Jan Michalik na 2 i pół miesiąca, Piotr Geniec na 2 miesiące, St. Popardowski na 6 tygodni, Jan Basiaga na jeden miesiąc, Jakób Stasionek na 4 tygodnie, Michał Skrzypiec na 14 dni, Marcin Stawarz na 3 tygodnie, Michał Mężyk na 4 tygodnie, Jan Góra na 4 tygodnie, i wszyscy na jeden dzień postu w tygodniu, oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Jan Bochenek został uwolniony. Skazani wyrok przyjęli. Odsiadywanie kary odroczył im sąd na 6 tygodni.

Jasło, 18 sierpnia.

W dalszym ciągu rozprawy o zaburzenia frysztackie zeznawał wczoraj starosta Winiarski, który zeznał, że nie wydał rozkazu strzelania.

Żandarm Stefański przyznaje, że strzelał do chłopa, który go ranił kosą, i że ten padł trupem. Strzelał na komendę.

Wachmistrz żandarmeryi Wagner nie strzelał do ludzi. — Na pytanie, kto wydał rozkaz strzelania, nie udzielił Wagner odpowiedzi. Po zeznaniach innych świadków i odczytaniu aktów i protokółów zabrał głos prokurator, który w przemówieniu swem podniósł, że w przeciwieństwie do innych zaburzeń w Frysztaku brali w nich udział także ludzie starsi, poważni gospodarze, a nawet przedstawiciel władzy, wójt, co rozprawie tej nadaje charakterystyczną cechę. Z kolei przemawiali obrońcy.

Wyrok ogłoszony zostanie dziś, we czwartek, po południu.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo galicyjskich producentów spirytusu i innych przetworów ze skrobi, zawiązane w dniu 31 lipca b. r., rozpoczęło już swoją działalność. Z pomiędzy licznych celów zakreślonych statutem Towarzystwa, wdrożyła już dyrekcya kroki celem zapewnienia członkom Towarzystwa pasów do maszyn, węgla na opał oliwy, oczywiście po możliwie najniższych cenach. Rezultaty odnośnych pertraktacyj, podane zostaną w najbliższym czasie do wiadomości, tak aby członkowie Towarzystwa już w przyszłej kampanii gorzelnianej z uzyskanych ułatwień korzystać mogli.

Ponadto rozpoczęto starania w wielu innych kierunkach. Ponieważ jednak cele Towarzystwa wtedy tylko dadzą się osiągnąć, jeżeli wszyscy interesowani zarząd Towarzystwa należycie poprą i jeżeli zamiast wyczekującego stanowiska, we własnym interesie zechcą wziąć się do czynu, przeto też dyrekcya Towarzystwa wzywa wszystkich właścicieli i przedsiębiorców gorzelni do przystąpienia do Towarzystwa, gdyż tylko silne ilością członków i solidarną zbiorową pracą wszystkich, będzie mogło Towarzystwo spełnić wszystkie zakreślone sobie cele, przemysł gorzelniany w kraju rozwinąć i stworzyć mu zdrowe, pomyślne warunki istnienia.

Deklaracye przystąpienia do Towarzystwa wydaje i wpłacone kwoty imieniem dyrekcyi przyjmuje adwokat dr. Władysław Sołowij we Lwowie, ulica Mickiewicza, l. 3.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 września 1898 wchodzi w życie dodatek III. do taryfy, część II, zeszyt 2, dla ruchu towarowego pomiędzy Galicyą, Bukowiną i północnemi Niemcami.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 18 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister rolnictwa mianował Franciszka Borka i Tytusa Lgockiego zarządcami lasów i domenów, Jana Kalitę zaś asystentem zarządu w okręgu dyrekcyi lasów i domenów we Lwowie.

Wiedeń, 18 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie 198 frekwentantów akademij wojskowych podporucznikami.

Wiedeń, 18 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza cesarski rozkaz do armii, ustanawiający z powodu 50-cio letniego jubileuszu cesarza medal dla wojska i żandarmeryi.

W tymże numerze *Wiener Ztg* ogłasza pisma odręczne cesarskie do ministra hr. Gołuchowskiego, ustanawiające medale dla urzędników cywilnych, ogólny i honorowy za 40 lat służby w ciągu panowania monarchy.

Oba pisma datowane są z Ischlu.

Baden, 18 sierpnia. Zmarł tu dr Karol Zeller, znany kompozytor „Ptasznika z Tyrolu" i „Sztygara", oraz były radca ministeryalny w ministerstwie oświaty.

Lublana, 18 sierpnia. Zebranie słoweńskich burmistrzów odbyło się tu wczoraj. Przybyło ich około 700 z słoweńskich gmin Styryi, Karyntyi, Krainy i Pobrzeża — oprócz tego wielu posłów. Burmistrz Lublany Hribar odczytał tekst adresu do cesarza z powodu jubileuszu.

Dr. Schapula domagał się, aby do adresu włączono prośbę o założenie słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie. Poseł Bozek postawił wniosek, aby tego w tekscie adresu nie zamieszczać, lecz o to samo przez osobną deputacyę prosić.

Wniosek Bozeka uchwalono, jak również i rezolucyę, aby wezwać rząd do natychmiastowego kreowania sądu krajowego wyższego w Lublanie.

Tryest, 18 sierpnia. Okręt „Danae", który zatonął w porcie tutejszym jeszcze w r. 1812, został obecnie wydobyty na wierzch.

Budapeszt, 18 sierpnia. *Budapesti Hirlap* twierdzi, że wszystkie dotychczasowe publikacye, dotyczące konferencyj ministrów w Ischlu, są nieprawdziwe. Dziennik ów mniema, że on sam posiada w tym kierunku jedynie prawdziwe informacye, i twierdzi, że nie będzie zawartym żaden układ ani związek, ale umowa, której warunkiem będzie utworzenie „wzajemności" w Austryi. Wykluczonem z niej będzie utworzenie i organizacya samoistnego okręgu cłowego. Stan ten obowiązywać ma do r. 1903, w którym wygasają międzynarodowe traktaty handlowe.

Paryż, 18 sierpnia. *Jour* donosi, że sąd odrzucił skargę Chrystyana Esterhazy'ego przeciw majorowi Esterhazy'emu, ponieważ nie przedstawił on dowodów, któreby tę skargę uzasadniały.

Paryż, 18 sierpnia. Wczoraj krążyła po Paryżu, niesprawdzona zresztą, pogłoska, iż Zola powrócił do Paryża.

Bruksela, 18 sierpnia. Król Leopold układać się ma podobno z rządem chińskim o odstąpienie Belgii jednego z portów na wybrzeżach Chin.

Petersburg, 18 sierpnia. Zmarł tu w 70 roku życia rosyjski gen. Czerniajew, znany ze swego udziału w wojnie serbsko-tureckiej w r. 1876, jako dowódca armii serbskiej.

Ateny, 18 sierpnia. Minister wojny zarządził śledztwo przeciw oficerom, którzy byli przydzieleni do generalnego sztabu następcy tronu w czasie ostatniej wojny, a to z tego powodu, że przed opuszczeniem Larissy pozostawili tamże wszystkie mapy, z których następnie korzystali oficerowie tureccy.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Zmarł tu generał-adjutant sułtana Mahmud-Hamdi-pasza, członek najwyższej komisyi inspekcyjnej armii. Przed kilku laty był on dowódcą II-go korpusu w Adryanopolu i uchodził za bardzo zdolnego generała. Mahmud Hamdi był z pochodzenia Węgrem i nazywał się właściwie Freund.

Bombay, 18 sierpnia. Dżuma przybrała tu znowu charakter epidemiczny. Ostatniego tygodnia zmarło 103 osób.

Waszyngton, 18 sierpnia. Na dwóch statkach, które nadpłynęły z wojskiem amerykańskiem, powracającem z Kuby do Montoux-Point, stwierdzono wypadki żółtej febry.

Urodziny cesarza.

Wiedeń, 18 sierpnia. *Wiener Abendpost* wyraża nadzieję, że dziś, w dzień urodzin cesarskich, zamilkną spory i sytuacya wewnętrzna zmieni się szczęśliwie na dobre.

Wiedeń, 18 sierpnia. *(Telef.)* Całe miasto ma wygląd strojny. Wszędzie flagi, kwiaty, dywany. Przed południem odbyło się w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kardynała ks. Gruszę — wśród udziału dygnitarzy władz autonomicznych i rządowych.

Wiedeń, 18 sierpnia. Prezydyum wystawy wiedeńskiej uchwaliło przeznaczyć sumę 21.000 złr. na cele dobroczynne z okazyi urodzin cesarskiej.

Praga, 18 sierpnia. Dla uczczenia jubileuszu cesarskiego przemysłowiec Kubinsky ofiarował 100.000 złr. na fundacyę, z których odsetki obracane być mają na zapomogi dla niezdolnych do pracy robotników fabryk ofiarodawcy.

Berlin, 18 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* z powodu 68 mej rocznicy urodzin cesarza austryackiego długi poświęciła artykuł, stwierdzając, że ludność państwa niemieckiego w uroczystości tej szczery bierze udział.

Konflikt angielsko-rosyjski.

Londyn, 18 sierpnia. Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby Anglia ogłosiła protektorat nad całą południową Arabią. Wiadomość tę podała *Nowoje Wremia*, a Barrington, pierwszy sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, nazwał ją nieprawdziwą i wprost niemądrą.

Kolonia, 18 sierpnia. Wskazując na silne zaostrzenie się stosunków między W. Brytanią a Rosyą ze względu na sprawy chińskie, doradza *Koeln. Ztg.* zwołanie międzynarodowego kongresu, któryby uregulował postępowanie wobec Chin ze strony wszystkich mocarstw. Im wcześniej nastąpi porozumienie na tym punkcie, tem łatwiej zostaną usunięte zarodki przyszłych niebezpiecznych zawikłań.

Kopenhaga, 18 sierpnia. W kołach tutejszych, zostających w styczności ze sferami dworskiemi, utrzymuje się pogłoska, że konflikt rosyjsko-angielski odnośnie do spraw chińskich wciąż się zaostrza.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 18 sierpnia. Na wczorajszej radzie ministrów, która odbyła się w pałacu Elizejskim, minister spraw zagranicznych Delcassé odczytał depesze królowej regentki i prezydenta Mac-Kinley'a, wyrażające podziękowanie Francyi za jej przysługi, wyrządzone sprawie pokoju, i donoszące, że miejscem rokowań pokojowych będzie Paryż, przez co strony interesowane chcą dać wyraz swego poważania i zaufania do Francyi.

Petersburg, 18 sierpnia. *Journal de St. Pétersbourg* sympatycznie omawia projekt zaprowadzenia na Filipinach nowej formy rządu pod silną opieką europejską, która zapewniłaby białej rasie na tym archipelagu bezpieczeństwo przed napory dziką miejscową ludnością. Gdyby Stany Zjednoczone chciały dla siebie zająć Filipiny, to potrzebowały do tego o wiele więcej żołnierzy, niż 30 do 40.000, o czem obecnie jest mowa. Próby kolonizacyi ze strony Stanów Zjednoczonych pociągnęłyby za sobą olbrzymie koszta, a nie są dla nich wcale wskazane jakąś koniecznością. Jeżeli Ameryka nawet u siebie ograniczyć musiała prawa rasy żółtej, choć drobną jest ona liczebnie, to tem trudniej przyszłoby jej uporać się z nią na Filipinach, gdzie stanowi większość olbrzymią mieszkańców, którzy stracili szacunek dla rasy białej.

Londyn, 18 sierpnia. Rozeszła się tu w City pogłoska, że rząd hiszpański poczynił kroki u finansistów angielskich, mające na celu gruntowną sanacyę finansów hiszpańskich.

Ponce (wyspa Portoriko), 18 sierpnia. Gen. Wilson otrzymał wiadomość, że po opuszczeniu miasta Ciales przez wojska hiszpańskie, mieszkańcy tamtejsi wywiesili flagę amerykańską. Hiszpanie jednak po pewnym czasie powrócili, flagę amerykańską usunęli i zabili 90 osób z pośród mieszkańców.

Z Filipinów.

Nowy Jork, 18 sierpnia. *Evening Journal* donosi z Manilli pod datą 13 b. m.: W czasie zdobycia Manilli straty Amerykanów wynoszą 5 zabitych i 45 rannych. Admirał Dewey zawiadomił poprzednio konsulów zagranicznych, że będzie miasto ostrzeliwać. Hiszpanie nie odpowiadali na ogień ze statków amerykańskich, lecz lądowym siłom amerykańskim stawili zacięty opór. Hiszpańska załoga, która poddała się w Manilli, liczy 7000 ludzi.

Nowy Jork, 18 sierpnia. Wedle depeszy *New York Herald'a* z Hongkongu, powstańcy filipińscy stawili czynny opór Amerykanom, ponieważ ci nie dopuścili ich do zajęcia Manilli.

Berlin, 18 sierpnia. W uzupełnieniu depesz wczorajszych, które donosiły, że generał-gubernatora Filipinów złożono z urzędu wyjaśnia *Nordd. Allg. Ztg.*, iż wyrażenie to zupełnie było nieusprawiedliwionem, gdyż gen. Augusti dopiero wtedy odjechał z Manilli na pancerniku „Kaiserin Augusta", gdy miasto poddało się już Amerykanom i gdy oficerom hiszpańskim zostawiono zupełną wolność. Skutkiem tego mógł on rozporządzać swoją osobą i skutkiem tego też niemiecki wiceadmirał Diederichs dał mu pozwolenie wsiądnięcia na statek niemiecki wraz z rodziną, celem udania się do Hongkongu. Co się tyczy załogi hiszpańskiej, to w protokóle kapitulacyjnym zastrzeżono jej powrót do Hiszpanii, podobnie jak załodze w San Jago na wyspie Kubie.

Katastrofy.

Passawa, 18 sierpnia. W miejscowości Wildenrana wybuchł wielki pożar i zniszczył wszystkie prawie domostwa. Dwoje ludzi, nadto wielkie zapasy zboża padły pastwą płomieni.

Kopenhaga, 18 sierpnia. Ponad całą Jutlandyą szalała straszna burza. Wiele osób zostało zabitych przez pioruny. Mnóstwo domów spłonęło wskutek pożarów, wznieconych od pioruna.

Londyn, 18 sierpnia. W Matyas Ponteine w kolonii Przylądka Dobrej Nadziei zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Zginęło 15 podróżnych, między nimi 5 Europejczyków. Reszta zabitych należała do plemienia murzyńskiego.

Cieplice czeskie, 18 sierpnia. W walcowni blachy „Rudolfshütte" eksplodował wczoraj kocioł parowy. Jeden z robotników poniósł śmierć na miejscu, trzech odniosło ciężkie rany. Przyczyna katastrofy dotąd nieznana.

Chrystyania, 18 sierpnia. Wskutek gwałtownej burzy miasto i okolica stoją pod wodą. Nasyp kolejowy, na przestrzeni 400 metrów pod Lysaker, podmyty.

Loryent, 18 sierpnia. Miasto Concarneau od onegdaj wieczora stoi w płomieniach. Admirał Ménard zażądał w drodze telegraficznej wszelkiej rozporządzalnej pomocy.

Lisieux, 18 sierpnia. Wczoraj przy ogromnym napływie ludności odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar niedzielnej katastrofy kolejowej.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr August Sokołowski.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	60
„ „ srebrna	101	45
4% renta austryacka złota	121	45
4% „ „ koronowa	101	30
4% „ węgierska złota	120	60
4% „ „ koronowa	98	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	908	—
„ kredytowe	360	70
Londyn	120	05
Marki	58	82
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	15
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	159	—
Losy tureckie	60	50
Akcye Anglobanku	156	25
„ Unionbanku	294	75
„ Bankverein	268	—
„ Laenderbanku	226	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	25
„ „ Elbethal	267	25
„ „ Nordbahn	3400	—
„ „ Staatsbahn	360	75
„ „ Alpine	167	10
„ Tureckie Tabaczne	153	—
Ruble	126	75

Berlin, 18 sierpnia 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 18 sierpnia 1898.

Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	27
Żyto na jesień	6	70
Owies na jesień	5	6
Kukurudza	5	33

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 18 sierpnia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	85	127	50
Marki niemieckie	58	65	59	—
Franki papierowe	47	35	47	70
20-to frankówki w złocie	9	50	—	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	20
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	50	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	75	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Henneberg'a jedwabie

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 111 6 0

czarne, białe i **kolorowe** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

SKLEP

przy placu Matejki L. 6

obecnie przez Wgo **Mildnera** na hurtowny i częściowy handel **towarów kolonialnych i norymbergskich** zajmowany, jest od 1340 3 ?

1 października b. r. do wynajęcia.

Wiadomość w handlu

W. E. BOCHNAKA & J. KASPARA

Kraków, Szpitalna 26.

Ostrzeżenie.

Ponieważ mię spotkało to, iż obce osoby swoje weksle mojem nazwiskiem fałszywie podpisują i następnie po różnych bankach w Krakowie eskontują, a potem ich w terminie nie płacą. wskutku czego banki te o zapłatę mnie nagabują, a nawet sądownie zaskarżają, aby te weksle wykupić, których sam osobiście nie podpisałem — przeto nie chcąc narażać się dalej na podobne nieprzyjemności, a mojej rodzinie na później nie zostawić kłopotów, a może i krzywdy, oświadczam publicznie, iż żadnych weksli **nikomu nie podpisałem i nie podpisuję,** a zatem żadnych też weksli płacić nie będę.

Tomasz Chęciński,
1356 1 3 wysłużony majster piekarski.

Zakład naukowy SS. Boromeuszek

w Łańcucie,

połączony z pensyonatem, posiadającym prawa szkół publicznych, przyjmuje panienki jak lat poprzednich. — Panienki, wychowane w tym zakładzie, oprócz nauk objętych planem szkolnym, mogą się kształcić tam także w nauce obcych języków i muzyki.

Wszelkich objaśnień udziela chętnie rodzicom **przełożona zakładu** w Łańcucie. 1350 1 3

DOM MUROWANY

o 6 ubikacyach i pół morga gruntu **w Zakrzówku Nr 100 do sprzedania za 3000 złr.**

1352 1 3

FOLWARK pół mili od Przemyśla oddalony—(poza rejonem fortyfikacyjnym) — składający się z około 60 morgów obszaru pszennej gleby, z domu mieszkalnego o 5-ciu ubikacyach, nowo wymurowanego i z budynków gospodarczych, w dobrym stanie się znajdujących, jest zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u M. Münza w Przemyślu, Cicha 11. 1353 1 3

Rycerze śpiący w Tatrach

napisał 1355 1 5

A. STOPKA.

Do nabycia w księgarniach.

Magister farmacyi,

chcący wejść w spółkę do drogueryi lub prowadzić ją samodzielnie, zechce złożyć swe zgłoszenie w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **1354.**

1354 1 4

Osoba inteligentna

znająca język francuski i niemiecki oraz muzykę, przyjmie miejsce do wychowania mniejszych dzieci lub do towarzystwa starszej osoby. Wiadomość w magazynie p. **Molinkiewiczowej,** Kraków, Szewska 26, I. piętro. 1342 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tajne dokumenty rosyjskiego rządu w sprawach polskich.

1 złr. 1312 5 5

TREŚĆ: Memoryał ks. Imerytyńskiego
Protokoły komitetu ministrów.
Nota kancelaryi komitetu ministrów.

Zawiadamiamy Szan. Odbiorców naszych, że wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny kół „Humber“ z fabryk w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Spółka

we LWOWIE, ulica Akademicka Nr. 3.

Humber & Co. Ltd.

Beeston Wohverhampton, Coventry
1034 26 30 England.

Victoria-Baumschule
Żilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn).

Pnie wysokie, Pnie średnie. Piramidy, Szpalery, kordony

Drzewa owocowe wszelkich rodzajów i form, **Dziczki, Krzewy do żywopłotów, krzewy ozdobne, Drzewa do alej.** 1411 10 10

Róże na pniach z nasienia. **Narzędzia ogrodowe** i t. d.

Drzewa są zupełnie wolne od mszyc. **Wysyłka bez przeszkody do wszyst. krajów.**

Katalog na rok 1897-1898 darmo i opłatnie

Pomologicznie właściwą nazwą oznaczone owoce z naszych ogrodów (do zwiedzenia których zapraszamy uprzejmie P. T. Publiczność), wysyłamy, o ile zapas starczy, do wszystkich miejscowości Austro-Węgier i Niemiec, po następujących cenach, włącznie z opakowaniem i opłatą pocztową,

a) wyszukanej pierwszej jakości 50 kg. za 3 złr.
b) „ średniej 50 „ „ 2 „

WŁOSY z TWARZY

usuwa na zawsze, za co się ręczy, wyciąg roślinny perfumeryi **Jilek** w **Cieszynie.** Niszczy korzonki włosów, które wypadają i ponownie już nie wyrastają. **Nie jestto depilatoryum.** Cały flaszka na silniejszy porost 5 złr., na słabsza złr. 2·60. Wysyłka za powziątkiem. 1030

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję na mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych w **Krakowie,** zapewniając im troskliwą opiekę i wszelką pomoc w naukach. — W domu stale konwersacya w obcych językach.

1285 4 6 **Julia Szremer,**
Kraków, ul. św. Jana Nr. 28.

Krople żołądkowe

aptekarza C. BRADEGO

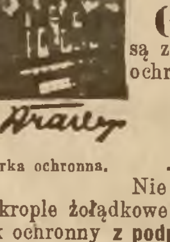
(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe**)

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn“**

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem“ w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Bradego

(dawniej **Maryacelskie krople żołądkowe**)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu. F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt, J. Herdliczka, apt 216 24 24

LINOLEUM

Ia $3\frac{1}{2}$ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa $2\frac{1}{2}$ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa $1\frac{8}{10}$ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „
najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń,
I., Kolowratring 3. 518 5 6

L 4677. 1240 1 2

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim, a mianowicie:

dla stacyi w Krakowie:
3700 cetn. metr. żyta,
7600 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Ołomuńcu:
750 cetn. metr. żyta,
2800 cetn. metr. owsa:

dla stacyi w Tarnowie:
1500 cetn. metr. żyta,
1600 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Bochni:
900 cetn. metr. owsa.

Dotyczące wnioski sprzedaży muszą być wniesione **najpóźniej dnia 5 września 1898 r., o godz. 9-ej przed południem,** do c. i k. Intendentury I. korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ z dnia 10-go sierpnia 1898 r, a oprócz tego można je przejrzeć w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Ołomuńcu, w Tarnowie, w c. i k. filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, jakoteż w c. k. politycznych władzach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

LAKIER

czarny bezpołysku
do tablic szkolnych,

GĄBKI
do tablic szkolnych,

Kredę w laseczkach
do tablic szkolnych
POLECAJĄ 1327 1 3

Reim i Spółka,
linia A—B, **Kraków,** Rynek 37.

Realność w Żółkwi bardzo ładna, nową, wolną od podatku, obejmującą **2 domy** z komfortem budowane i **duży ogród, sprzedam** z powodu przeniesienia **Olszewski. Zakopane,**
1205 8 10 **Modrzejów.**

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 4 36
1206

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

Młody człowiek

buchalter — posiadający chlubne świadectwa, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlowych i zakładaniem tychże, poszukuje pracy biurowej całodziennej lub też wieczorami. Zgłosz. pod **W. B. 1246** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1246 5 0

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **z dniem 1 września b. r.** pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 16 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Odjazd	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mező Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ „ przyst	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Przyjazd	Skąd
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mező Laborcz w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej i konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.